

Martyna Bulińska

moja jest ta ziemia

Biuro Literackie • Wrocław 2013

ślady pamięciowe; pobrzeża

dojrzałe kosztele spajają zamknięte w obwodach dzieci;
ich śpiewające twarze spływają prawdami świata:
czy święta ziemia żegna się po zdeptaniu chleba?
mówią, że jarzmo synów Abrahama dusi nocami i zamyka w ciepłym
wnętrzu zwinnych dziewczynek

pękających w wodzie; to głosi nasza rodzina:
pod skórą pulsuje źródło Nauset.

roza dma, misza

(czasem jeszcze pisuję do Twiggy)

gdybyś wczoraj widział, jak ojciec wieszał płaszcze, *Misza*,
czerwiec był, drylowaliśmy wiśnie i matka miała na ustach zadrapania.
dłonie w spódnicy spuchły jak oczy, tylko że powieki nie potrafią
zagarniać pleśni w sypialnianym, gdy kołysz.

/przybyło mi piegów na twarzy, ojciec mówił, że gdzieś musi gasić cygarety.
w chłodne niedziele egzemowaty dym uchodzi wolniej/

Misza, zabierz mnie do Jeruzalaim

– chyba Jezus nie pyta, *kto dziś jest na obiad, Wala?*

jeanne; konstelacje-rozwarstwienia

planety wracają do układu sprzed pięciuset lat; wszędzie niedziele,
w które mówimy sobie – jesteście jeszcze piękniejsze w tych odległych,
zamkniętych miastach rozdzielonych ruchem dłoni. wszystko już zga-
szone, Jeanne, jeśli czymś będę, to umknęłą zasadą, spienioną trzcina,
historią naturalną, która krzyczy:

każda mała niegustowna
nie ma żadnego wstawania przez słowa
każda mała niegustowna
to grzęzawisko kur i wiosek, płam kliszy, dla których ja

umykam w Święto Światła.

(odwróć swoje oczy, Jeanne, są do rozwarstwiania innej strony świata).

hanoi, sześćdziesiąte I

widzisz, poruszamy się po drugiej stronie
barykady, blaski lamp Starlight, pola
mięty, schodzę; jutro zadzwonię do Jane, dzisiaj

znajdujemy w resztkach ziemniaki; w ten sposób widzę łupiny po raz
pierwszy; na chwilę urywa nam się przekaz (coś tonie); rzucają w nas
pestkami. Nike też była żydówką, powtarzam: Nike też była żydówką;

słabnę, wkrótce przypominają mi się głębie, blaski
lamp Starlight, jestem szczęśliwy, że mogę z tobą
tańczyć, schodzę; dzwonię do Jane, dzisiaj dzwonię

do Jane, powie mi, że też jest jej przykro*.

* Młoda Jane Fonda pojechała do Północnego Wietnamu i wzięła udział w sfin-
gowanym programie, ukazującym, że jeńcy amerykańscy są traktowani huma-
nitarnie (rzekomo wyrzekła słowa, że jest jej z tego powodu przykro).

der jäger

ścięte wody odeszły; chłopcy z bałkańskich miast i wsi znikną w jednej stronie świata.

opowiadam o matce boskiej od uśmiechu i jej białych przegubach: śmierć dziecka bardzo ją bolała, mówię i szukam ujścia: jestem rzeką i lisem, rozproszonym przyjęciem

u wielkiego wezyra. drgam jedną stroną świata; radio dubrownik – neretva, okrągłe studnie pełne darów. jeśli wypłyną ciała, zasklepię jamy – puste głosy nocnych ptaków.

już sprzedają magdalenki

Marii Magdalenie

I.

waskriesienie. kłamiemy Mariam, że święcimy. jest chleb, roztopiona sól.

plujemy w milczeniu. matka już nie załamuje dłoni.

Praskowia czyści prześcieradła, *taki* Pan wspaniały, a kto sprząta, ten sprząta.

ojciec opowiada o przekrzywionym obrazie w kaplicy, przez to jego jągnięta rozbiegły się i poprzecinały boki.

II.

siadamy z Praskowią na schodach. niby międzyrzecza, my ryby.

skrywam się pod jej fartuchem, nadgarstki wędrują ku kościom policzkowym. drapią, mokną, znowu drapią. gratia plena, nie ma naturalnych rumieńców.

jak nie jadać z jehoszuą

Marii Magdalenie 1

(et benedictus fructus ventris tui, Iesus)

smażymy bliny. matka zamówiła Swietlanę, wszystkie jesteście jednakowo oleiste.

w ukryciu nacinam skórę, skrapiam zmurszały próg.

ojciec w dom, Bóg w dom, kłaniam się, choć ziarna pszenicy nie obrodziły w słowo.

/w podłodze resztki ziemniaków, szalom, szalom alejchem, Wala, nie każda dziewczynka wierzy w Matkę Sarę i wykarmione na wieprzach dzieci/

Wala, pęczniące brzuchy nie są ładne; słuchaj ojca, każdy owoc jest dobry, jeśli ma żydowskie imię.

neszama

z pól wracają dziewczęta w zgniecionych sukienkach; czas zbierania zimnego, lepkiego miodu i obrzmiałych nóg. dziś ja pragnę burzyć

dźwiękochłonne brudne szyby
i usłyszeć skurcze wysklepionych brzuchów; kiedy młode
dziewczęta piszą na zachód i dostają niebieskie koperty poczty lotniczej?

wszystko potrafią odczytać z nieba;
jesteś tylko lasem równikowym, każdym Niemcem stacjonującym
w jego wnętrzu.

Spis wierszy

bydgoskie; mówi burżuazja	9
spektakl I: ukoronowanie	10
święto małża; odchodzenie	11
ślady pamięciowe; pobrzeża	12
edgar allan poe umarł	13
mówisz, żegnaj bossawalo	14
roza dma, misza	15
jeanne; konstelacje-rozwarstwienia	16
hanoi, sześćdziesiąte I	17
hanoi, sześćdziesiąte II; moja jest ta ziemia	18
der jäger	19
parti pris	20
pięć sił z długą łodygą	21
archipelag 164	22
oczyszczanie; w niebo	23
już sprzedają magdalenki	24
dzieci wdowy, do mnie	25
jak nie jadać z jehoszuą	26
post: regresowe	27
kamienice; wadowice	28
tretiakova; nic prawdą	29
liebling; ludzie z szafą	30
podmoskiewskie; jednostajnie	31

neszama	32
kobiety: duo-cities	33
exodus	34